ŁÓDŹ 14-XI-23 *A*

# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 14 LISTOPADA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 20.000 | № 80

# Jutrzejsze wypłaty pod znakiem zapytania

## P. K. K. P. nie dostarczyła przemysłowi gotówki.

### Interwencja u władz centralnych nie odniosła skutku.

W dniu wczorajszym — wobec szalonego braku zasobów gotówkowych — zakomunikował łódzki oddział P. K. K. P. związkom przemysłowców, że nie będzie w stanie pokryć zapotrzebowań gotówki na potrzeby przemysłu.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa i istniejącej możliwości zawieszenia wypłat robotnikom podjęli przedstawiciele przemysłu natychmiastową akcję u ministra pracy, oraz ministra przemysłu i handlu, którzy zwrócili się do P. K. K. P.

Pomimo tej interwencji otrzymali dzisiaj rano przemysłowcy alarmującą wiadomość, że łódzki oddział P. K. K. P. uzyskał tylko ¹/₁₀ niezbędnych zasobów gotówkowych.

Wobec tego zwróciły się związki przemysłowe do związków zawodowych, komunikując, że o ile w ciągu dzisiejszego dnia wzmożona akcja przemysłowców w Warszawie u władz centralnych i w Łodzi nie odniesie pożądanego rezultatu, przemysłowcy nie będą w stanie wypłacić robotnikom należnych im kwot, a w każdym bądź razie będą mogli uskutecznić wypłaty jedynie w pewnej części.

* * *

Kryzys w przemyśle włókienniczym w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi i przybierać zaczyna rozmiary katastrofalne.

Odbija się to naturalnie na ilości wymówień pracy i redukcji dni pracy w fabrykach które powiększają się znacznie.

Redukcja ta w ubiegłych tygodniach dotknęła cały szereg fabryk zarówno małych i średnich jak większych.

Cały szereg fabryk zredukował pracę do 3—2 dni w tygodniu, szczególnie w przemyśle bawełnianym.

W wielu fabrykach zamknięto pewne oddziały i zredukowano lub wymówiono pracownikom niestałym.

## Strejk lekarzy kasy chorych trwa.

### Konferencja w ministerstwie pracy nie doprowadziła do porozumienia.

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja strejkujących lekarzy kasy chorych, zaproszona przez ministra pracy celem zlikwidowania przedłużającego się strejku.

Na konferencji tej obecni byli minister pracy i op. społ., dyrektor departamentu Juszkiewicz, oraz przedstawiciele zw. lekarzy dr. Michalski, dr. Rosiewicz i dr. Szylman, jak również przedstawiciel izby lekarskiej dr. Tomaszewski.

Zagajając konferencję p. minister oświadczył, że stoi na tem stanowisku, iż umowa cennikowa nie przestała obowiązywać i że stanowisko zajęte przez kasę chorych było zupełnie właściwe. To też niezbędnym warunkiem pertraktacji jest powrót lekarzy do pracy, poczem dopiero będzie można omówić sprawę wyrównania, jakie otrzymali robotnicy przemysłu włókienniczego.

W ten więc sposób kwestję tę można by było rozstrzygnąć drogą pertraktacji, prowadzonych w atmosferze spokoju i bez podniecenia.

W odpowiedzi przedstawiciele lekarzy oświadczyli, że nie posiadają dostatecznych pełnomocnictw dla podpisania natychmiastowego przystąpienia do pracy, wobec czego konferencję przerwano i delegacja późnym wieczorem wróciła do Łodzi.

Narazie więc strejk trwa nadal.

### ŚLEDZTWO PRZECIW HITTLEROWI.

PAT. — WIEDEŃ, 14 listopada. — „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: Śledztwo wstępne przeciwko Hittlerowi, znajdującemu się w więzieniu, rozpoczęło się.

Będzie on odpowiadał przed sądem przysięgłych, nie zaś przed sądem doraźnym, ponieważ w czasie aresztowania nie stawił oporu.

## Tempora mutantur.




Rys. T. Kleczyński.

Poczciwy sklepikarz, króry przed wojną ledwo do trzech zliczyć umiał, dziś operuje liczbami astronomicznemi.

# Prace nad Bankiem Emisyjnym na ukończeniu!

### Złoty polski będzie puszczony w obieg z dniem 1 stycznia 1924 roku!

**Nasz warsz. kor. donosi:**

**W ministerjum skarbu czynione są przygotowania do założenia Banku emisyjnego. Główną pracę nad ostatecznem ustaleniem projektu rządowego organizacji przyszłej instytucji emisyjnej prowadzi dyrektor departamentu kredytowego p. Stanisław Makowiecki.**

**Jak się dowiadujemy, ostateczny tekst projektu będzie gotów z końcem bieżącego tygodnia, poczem będzie jeszcze rozpatrzony przez Radę ministrów i Radę finansową.**

**Złoty polski ukaże się w obiegu z dniem 1 stycznia 1924 r. Marka polska zostanie wycofana najprawdopodobniej w ciągu pierwszych 2 tygodni stycznia.**

## Rynek dewizowy w Łodzi.

**Podaż materjału w dalszym ciągu znaczna.**

**Za wypłatę na New York żądano 1,840,000 — płacono 1,820,000.**

## Kto wejdzie w skład Rady finansowej?

**Nasz warsz. koresp. donosi:**

**W najbliższych dniach będzie utworzona Rada finansowa, jako organ doradczy przy Ministerjum skarbu. Według obiegających pogłosek w skład Rady finansowej wejdą posłowie: ks. Stanisław Adamski, były wiceminister skarbu p. Władysław Byrka, b. min. skarbu Dr. Jerzy Michalski i Jerzy Zdziechowski.**

### OŻYWIENIE W POLSKO-SOWIECKICH STOSUNKACH HANDLOWYCH.

A. W. — MOSKWA, 14 listopada. — „Izwiestja" donoszą, że ostatnio w stosunkach handlowych polsko-rosyjskich nastąpiło pewne ożywienie. Przedstawiciel handlowy sowietów w Warszawie pertraktuje z szeregiem firm polskich w sprawie eksportu – Polski chemikalji, środków leczniczych, maszyn rolniczych i t. d. W związku z tem „Izwiestja" zaznaczają, że znacznem ułatwieniem w tych stosunkach byłoby zawarcie umowy handlowej polsko-rosyjskiej, której brak daje się dotkliwie odczuwać.

### KRONPRINC PRZYBYŁ DO OLEŚNICY.

PAT. — BERLIN, 14 listopada. — Były kronprinc niemiecki przybył wczoraj samochodem o godz. 6 po południu do Oleśnicy w towarzystwie starszego syna.

# Sytuacja w Niemczech po monachijskim „Bierkeller-putschu".

Zwycięstwo rządu Rzeszy niemieckiej nad komunistami saskimi wywołało konsternację wśród zwycięzców, a uczucie radości i cudzej szkody, zwane po niemiecku „Schadenfreude" pośród zwyciężonych. Zacierają ręce komuniści w Dreźnie, Berlinie, Hamburgu, Moskwie. — Kanclerz dr. Stresemann z takim rozmachem zadał cios komunistom saskim, że sam dotąd się zatacza i nie może dojść do równowagi. Czy zataczanie się, które zbyt długo trwać nie może, skończy się upadkiem, czy odzyskaniem stałego punktu oparcia, wkrótce zobaczymy.

Socjaliści, zasiadający jako ministrowie w gabinecie Rzeszy niemieckiej, spostrzegli zapóźno, że dr. Stresemann zmiótł z widowni drezdeńskiej nietylko komunistów, ale także i socjalnych demokratów, połączonych z niezawisłymi socjalistami. Pogrzebano we wspólnym grobie komunistów i socjalistów, a na mogile prawicowcy z pod wszystkich znaków udeptali ziemię wśród śpiewów triumfalnych.

Socjaliści berlińscy zażądali od dr. Stresemanna przynajmniej pozornego zadosyćuczynienia pod postacią zniesienia wojskowego stanu wyjątkowego, dalej stwierdzenia, że Bawarja złamała konstytucję, a wreszcie wycofania „Reichswehry" z Saksonji. Wszystko to kanclerz byłby wypełnił, ale nie pozwoliła mu na to jego własna partja, więc odmówił. Wtedy socjalistyczni ministrowie wystąpili z gabinetu Rzeszy i rozbili koalicję. Była to pierwsza porażka d-ra Stresemanna po zwycięstwie saskiem, które zresztą ograniczyło się do usunięcia jedynie ministrów saskich, gdyż komuniści pozostali i rozwinęli wzmożoną agitację podziemną.

Tu zaczyna się rzecz wikłać. Porażka d-ra Stresemanna skutkiem rozbicia koalicji, jest zarazem porażką socjalistów, a znowu sukcesem prawicowców, którzy już wyciągnęli rękę po władzę. Wskrzeszenie dawnej koalicji — która istnieje w Prusiech — stało się niemożliwem z powodu stanowczego sprzeciwu prawego skrzydła partji ludowej, przeciwko powrotowi socjalistów do gabinetu Rzeszy. Nie pozostaje żadne inne wyjście, jak utworzenie rządu prawicowego.

Kanclerz zgodziłby się na podobny gabinet, ale zachodzi ta trudność, że nie miałby on większości w parlamencie, gdyż demokraci przeszliby do opozycji. Powstał gordyjski węzeł trudności.

Dr. Stresemann stoi wobec niego bezradny. I oto na widownię wysunął się hr. Westarp, przywódca najskrajniejszych nacjonalistów, oświadczając gotowość go rozcięcia węzła. Hr. Westarp wysunął plan utworzenia dyktatury, wykonywanej przez dyrektorjat. O takim biegu rzeczy nie myślał z pewnością dr. Stresemann, gdy żołnierze „Reichswehry" wyprowadzali z biur ministrów saskich na ulicę.

A kiedy się to wszystko dzieje w Berlinie, zapowiedziany przez nacjonalistów bawarskich na dzień 8 b. m. zamach stanu został w Monachjum wykonany z precyzyjną punktualnością. Wykonali go dwaj ludzie, którzy mogą współdziałać tylko wśród chaosu niemieckiego: Hitler i Ludendorff. Pierwszy był nie tak dawno pomocnikiem malarskim w jakiejś mieścinie Austrji Górnej, potem zaś, jako zręczny agitator, odgrywa wielką rolę wśród nacjonalistów bawarskich. Ludendorff, podczas wojny szef sztabu generalnego armji niemieckiej, wszechpotężny kierownik całej akcji wojennej, dzisiaj urządza ruchawki monarchistów do spółki z Hitlerem.

Monachijski zamach, taki sobie „Bierkeller-Putsch", nie powiódł się, aczkolwiek twórcy jego mieli na oku szeroko zakreślone plany. W swojej proklamacji do narodu oświadczyli, że usuwają nie tylko obecny rząd bawarski, ale także rząd Rzeszy niemieckiej, a nawet prezydenta Rzeszy. Jeżeli analfabeta polityczny Hitler, upojony swojemi dotychczasowemi sukcesami ulicznemi, rzucił się na taką imprezę, to nie można się dziwić, ale udział w niej Ludendorffa świadczy, że chyba prawdą jest to wszystko, co piszą i mówią o nim jego przeciwnicy.

Zamach monachijski zakończył się fiaskiem, które samo przez się powinno być sukcesem d-ra Stresemanna. Ale gabinet d-ra Stresemanna jest chory i znajduje się w tem stadjum choroby, w którem już nic mu nie pomoże i nic nie zaszkodzi.

Ale koszta zamachu zapłacą Niemcy.

Przedewszystkiem jak w Saksonji po usunięciu ministrów komunistycznych pozostali komuniści, tak w Bawarji po uwięzieniu Hitlera i Ludendorffa pozostali nacjonaliści. I jedni i drudzy odezwą się wkrótce. Natychmiastowy atoli skutek zamachu monachijskiego okazał się pod postacią oświadczenia Francji i Anglii. Rządy obu tych państw zaznaczyły otwarcie, że nie dopuszczą do prawicowej dyktatury w Niemczech.

Czy Hitler, Ludendorff i hr. Westarp wezmą sobie do serca to ostrzeżenie, wątpimy, natomiast nikt nie wątpi, że Francja i Anglja nie pozwolą, ażeby ich ostrzeżenie ktokolwiek w Niemczech zlekceważył. Takie są owoce polityki d-ra Stresemanna w kraju i za granicą.

N. B.

## Dwie Rosje: Piotra Wielkiego i sowietów.

# Sowiety zapraszają kapitalistów zagranicznych.

Oficjalne agentury Rosji sowieckiej niejednokrotnie obwieszczały o rokowaniach, prowadzonych między rządem Rosji, a kapitalistami Zachodu, w celu ugruntowania zagranicznego przemysłu w krainie sowietów.

Metoda ta nie jest nową.

Rosja przed epoką Piotra Wielkiego przedstawiała kraj rolniczy, niekulturalny, o nierozwiniętym przemyśle. Zaczynając od panowania cara Piotra, który energicznie przyciągał do Rosji fachowych cudzoziemców, wszyscy jego następcy szli jego śladem.

Dopiero w okresie rządów dwóch ostatnich carów, przemysł wzmocnił się do tego stopnia, że większość jego działów, jak wyroby: tekstylne skórzane, żelazne, drzewne, szklane, chemiczne w zupełności zaspakajały potrzeby kraju. Za czasów Wittego rozpoczęła się walka przeciw obcym kapitałom. Ten zaczątek podtrzymywany był z jednej strony przez rosyjskich nacjonalistów, wrogów Wittego; z drugiej strony przez koła rdzennych przedstawicieli przemysłu miejscowego.

Nowy kierunek myśli społecznej silnie wpłynął na ogół rosyjski, w okresie prezydentury Stołypina, który będąc przeciwnikiem Wittego stanął całkowicie w obronie nacjonalizacji przemysłu i kapitału. Rezultatem było to, że tak ważne w znaczeniu ekonomicznem, propozycje amerykanów, jak np. przeprowadzenie kolei żelaznej do cieśniny Beringa, nie otrzymały aprobaty rządu z obawy zalania kraju kapitałami obcemi.

Można kwestjonować to, kto miał rację: Stołypin, czy Witte, ale bezwątpienia przemysł rosyjski osiągnął wówczas pewien stopień rozwoju i niektóre gałęzie jego (cukrownictwo, rolnictwo, hodowla bydła, przemysł domowy, wyroby futrzane i t. d.) tworzyły ogromny procent wywozu na rynki wszechświatowe.

Aby ratować położenie, rozgłaszano iż bez wszechświatowo-socjalnej rewolucji — zginie rewolucja rosyjska; jednak próby opanowania sąsiadów nie miały powodzenia, gdyż narody ościenne i bliskie (Polska, Łotwa, Węgry i t. d.) jasno zdawały sobie sprawę, że bolszewizm niesie im zagładę.

Jeśli zrównać Rosję obecną z epoką do Piotra Wielkiego, to wszystkie plusy położenia ekonomicznego są po stronie tej ostatniej.

Wówczas kraj był bogatszy, pracował i rozwijał się; i jeśli Piotr Wielki przysyłał cudzoziemców dla rozwoju przemysłu, to tylko dlatego że nie było wtedy w Rosji fachowców w tej dziedzinie. Ale jeśli teraz sowiety zapraszają z całą energją, do siebie kapitały zagraniczne, dowodzi to, że cała 250-letnia praca narodu w przeciągu kilka lat ich gospodarki, poszła na marne. W Rosji niema już ani fachowców ani kapitałów.

Postępowanie bolszewików jest bankructwem, ich polityki ekonomicznej.

Czyż nie przeczą sami sobie? Czyż nie wzmacniają kapitalizmu, przeciw któremu walczą. Niemało też ponieśli fiasco bolszewicy, w kwestji reformy rolnej, gdyż ci sami obcy kapitaliści przyjeżdżają do Rosji ze swymi aprobatami dla eksploatacji majątków ziemskich.

Jak prosperuje przemysł bolszewicki dowodem, ostatnia wystawa przemysłowa w Moskwie, która we wspaniałych pawilonach jednoczy... firmy niemieckie, angielskie, włoskie, francuskie, czeskie i in. w liczbie przeważającej.

## STREJK W PRZEMYŚLE BANKNOTOWYM.

AW. — BERLIN, 12 listopada — Generał von Seeckt wydał rozporządzenie w sprawie strejku w drukarniach banknotów. Rozporządzenie wzywa strejkujących do podjęcia pracy, grożąc surowemi karami za ewentualne akty sabotażu.

AW. — BERLIN, 12 listopada — Wobec strejku drukarzy dziś rano z liczby siedmiu tysięcy urzędników drukarni państwowych stawiło się do pracy 2.000. Rząd liczy, że z tą szczupłą liczba pracowników zdoła wyprodukować niezbędną ilość banknotów, potrzebną na najbliższe wypłaty.

## JUGOSŁOWIANIE W BELWEDERZE.

AW. — WARSZAWA, 13 listopada. Prezydent Rzplitej podjął śniadaniem posła Bakicza i 5 towarzyszących mu członków parlamentu jugosłowiańskiego.

W śniadaniu wzięli udział marszałek Sejmu i senatu, oraz przedstawiciel dyplomatyczny Jugosławji, Sinicz.

## NADZWYCZAJNA SESJA PARLAMENTU JAPOŃSKIEGO.

A. W. — LONDYN, 13 listopada. — Parlament japoński, który zwykle obraduje w pierwszych miesiącach roku, został obecnie zwołany na nadzwyczajną sesję jesienną. Nadzwyczajną tę sesję na leży przypisać powadze sytuacji w związ ku z trzęsieniem ziemi.

Gabinet Jama-Moto występuje z projektem reformy prawa wyborczego, które w myśl projektu rządowego przysługiwać ma wszystkim mężczyznom, którzy ukoń czyli 21 lat. W myśl dawnych ustaw bier ne prawo wyborcze przysługiwało posiadającym nieruchomość, ostatnio zaś zosta ła ta ustawa w ten sposób zmodyfikowana, że posiada je każdy płacący minimum 5 yen podatku.

## NIEMIECKI KOMISARZ WALUTOWY.

AW. — BERLIN, 12 listopada — Rząd Rzeszy zdecydował się stworzyć stanowisko komisarza walutowego, którego kompetencji podlegać będą wszelkie sprawy dotyczące walut obcych. Na stanowisko to mianowany został dr. Schacht, dyrektor Nationalbanku.

## FATALNY STAN PRZEMYSŁU ROSYJSKIEGO.

AW. — MOSKWA, 13 listopada — Dnia 12 b. m. zakończyła się III sesja W. C. I. K-a związku republik sowieckich. Uchwalono ustawy o centralnym komitecie wyk. nawczym związku, o radzie komisarzy ludowych związku, o komisarjatach ludowych związku. Sesja poleciła prezydjum C. K. W. rozpatrzeć nowo ustawę o banku państwa, oraz uchwaliła szereg ustaw w mniej ważnych sprawach.

Bogdanow składał sprawozdanie o sytuacji w przemyśle. W sprawozdaniu tem oświadczył, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe pracują dotąd stale z deficytem.

Oświadczenie powyższe nie zostało ogłoszone w prasie i zrobiło silne wrażenie na członkach sesji.

## PRZESILENIE RZĄDOWE W TURYNGJI.

PAT. — BERLIN, 12 listopada — Radjo polskie. Według wiadomości, otrzymanych z Weimaru, komunistyczni ministrowie oraz sekretarze stanu wystąpili z rządu turyngijskiego, wskutek czego koalicja stronnictw lewicowych rozpadła się.

# Inteligent po podwyżce.



Rys. T. Kleczyński.

**Same zera, zera wszędzie**
**Co to będzie?... Co to będzie?...**

Zgrzyty.

## Firma czy towar?

**(Anegdotka sejmowa)**

Pan Korfanty, vice-premjer,
Mając spraw państwowych masy,
Ruszył w podróż i wsiadł darmo
Do przedziału pierwszej klasy.
Lecz straszliwa, och, przygoda
Tam spotkała vice-Wacka:
Vis-a-vis jegomość siedział,
Włos kręcony, twarz semicka.
Pan dygnitarz się przedstawił,
Bo ma grzeczność za zasadę,
Żyd też rzekł: bardzo mi miło,
Ja się zwę Srul Gancpomade;
Jeżdżę dziś dla firmy Pinkes
I sprzedaje ryby, śledzie.

A pan kogo zastępuje
I dla jakiej firmy jedzie?
— Zastępuję — rzekł Korfanty —
Boga i ojczyznę w glorji,
A w czem robię? — pan się pytasz —
W najświetniejszej z kart historji.
Srul przez chwilę wpadł w zadumę,
Pracowała jego głowa,
Wreszcie począł brodę głaskać
I następne wyrzekł słowa:
— „Bóg, ojczyzna?“ nie rozumiem,
Nie miej za złe więc pytanie:
Czy tak żwie się pańska firma,
Czy to towar do sprzedania? Sat.

**Z naszych bolączek.**

# Pipidówka czy wielkie miasto.

Niema chyba na całym świecie miasta bardziej nieczystego i bardziej niechlujnego, niż Łódź.

Mówią o tem nietylko przyjezdni, których uderza na wstępie brud i nieład panujący na naszych ulicach, ale także i krew z krwi z kości rodowici łodzianie.

Pominąwszy już fatalny stan bruków i chodników, o których się pisze niemal od przedhistorycznych czasów, wygląd zewnętrzny Łodzi posiada wszelkie cechy prowincjonalnego miasteczka.

Ktoś wyraził się barwnie i dość dowcipnie, że Łódź jest niby podarte, stare buty, które się ciągle łata i łata, a jednak ich załatać nie można.

Obrazowanie może i zbyt śmiałe, ale niebardzo odbiegające od rzeczywistości.

Niema bowiem poprostu dnia, aby na jakimś odcinku jakiejkolwiekbądź ulicy nie czyniono poprawek, naprawek i przeróbek.

Czy to na ulicy Piotrkowskiej, zwanej szumnie „pryncypalną“ czy też na ulicach mniejszego kalibru.

Plastycznie takie „łatanie“ bruków ująwszy, tak się ono przedstawia: kupa piasku, kilka kotłów z gotującą się smołą, kilka fur kamieni, a pośrod tego wszystkiego — robotnicy, którzy w pocie czoła naprawiają z mozołem ulicę, aby tu przyjść na to samo miejsce za jaki tydzień, dwa...

Nie dość na tem, że takie „poprawki“ wpływają niezbyt dodatnio na wygląd estetyczny miasta, ale przedstawiają one niemałe niebezpieczeństwo dla mieszkańców.

Chodniki bowiem w takich wypadkach zawalone stertami kamieni, kupami płyt, górami piasku, a po tem wszystkim nieszczęsny przechodzeń czyni istne „salta mortale“ podczas przedostawania się przez te przypadkowe przeszkody.

Nie trzeba chyba dodawać, że w razie deszczu taki obraz niedbałości (jeżeli ogłędnie tak tę gospodarkę nazwiemy) zyskuje bardziej jeszcze na soczystości swych linji i barw.

Ktoby sądził, że po ukończeniu takiej naprawy ulica zostaje w danym odcinku niejako oczyszczona, ten jest w wielkim błędzie.

Przechodzą niekiedy całe tygodnie, ba, nawet miesiące, a nikt się nie zatroszczy o to, aby usunąć pozostałe na chodnikach kamienie i płyty.

A ludzie tak się już do tego przyzwyczaili, że, brodząc po rozmiękłej glinie: przeskakując ostrożnie z kamienia na kamień nie zastanawiają się nad tem, że są jeszcze inne miasta w Polsce, gdzie podobnych nieporządków się nie spotyka, mimo, że nie posiadają one tak szeroko rozwiniętego ruchu ulicznego, jak Łódź.

Sprawa „naprawy bruków“ jest wiecznie jątrzącą raną naszego miasta, ale nie wyczerpuje bynajmniej jeszcze tych wszystkich czynników, które składają się na odrażający wygląd Łodzi.

Wiecznie odrapane i zdawień dawna nie odrestaurowane ściany domów nadają miastu ponury i małomiasteczkowy charakter. Zniszczone gzymsy grożą ciągle zawaleniem i bodaj że coraz częściej zdarzają się wypadki obrywania się złomków muru.

Zbytecznem będzie chyba podkreślanie, jakie się w zwiąźku z takim stanem wyłania dla mieszkańców.

Coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba ingerencja władz, któreby przyłożyły nieco starań i dobrej woli w celu nadania Łodzi wyglądu miasta, które posiada przeszło 500 tysięcy mieszkańców i ma widoki szybkiego, wielkiego rozwoju.

Ali.

Dokąd pójść? LUNA Dziś! — Dziś!
Wielkie arcydzieło filmowe
„CYGANERJA“
(BOHÈME)
Wielki dramat w 6 akt. wedł. Henryka Murgera i op. Pucciniego.
W roli głównej głośna gwiazda włoska MARJA JACOBINI.
Orkiestra symfoniczna Orkiestra symfoniczna

**Omal nie paradoksy.**

# Ministerstwo spraw wojskowych popiera przemysł, ale ...angielski.

Od dłuższego już czasu aktualna jest sprawa sukna na mundury dla armji, a w sprawie tej sfery rządowe zajęły stanowisko conajmniej dziwne.

Ostateczne załatwienie sprawy się przewleka, ministerstwo spraw wojskowych twierdzi, że wobec krótkiego już terminu 29-lutego — część sukna dla wojska musi zakupić w Anglji; minister skarbu oświadcza przemysłowcom, że nie ma walut na surowce (choć ma dewizy, by zapłacić za angielskie sukno), a ministro wie przemysłu i handlu oraz pracy zgodnie twierdzą, że „...oni by chcieli, ale nie mogą...“

Przedstawiciele ministerstw twierdzą swoje, przemysłowcy starają się ich przekonać i unypuklić potrzeby przemysłu, a tymczasem fabryki łódzkie redukują pracę, kryzys w całej swej grozie stoi przed nami, a za nim widmo nędzy i bezrobocia.

Stanowisko sfer rządowych o tyle jest niezrozumiałe, że nie może być wytłómaczone nieznajomością sytuacji w przemyśle, bowiem ostatnia wizyta ministra Szydłowskiego i Smólskiego wiele spraw wyjaśniła i przyczyniła się do dokładnego sprecyzowania przyczyn kryzysu, a jakkolwiek od czasu tych odwiedzin sporo już czasu upłynęło i sporo objetnic słyszeliśmy — sytuacja nie poprawiła się, ale raczej pogorszyła znacznie.

Z tej sytuacji muszą więc przedstawiciele ministerstw dokładnie sobie zdawać sprawę i bez względu na to, jakie powody mogą przemawiać za projektami ministerstwa spraw wojskowych, przemysł krajowy musi zamówienie te otrzymać.

Sytuacja obecna jest ciężka; nie wolno jej pogarszać: mogłoby to nasunąć myśl, że czynniki miarodajne ignorują zupełnie potrzeby Łodzi, tego wielkiego rojowiska ludzkiego, które w nieustannej twardej pracy nowe wciąż tworzy wartości.

Tego zapominać nikomu nie wolno, szczególnie dzisiaj, kiedy stoimy w przededniu stabilizacji naszej waluty i naszych stosunków gospodarczych.

M. K.

—XX—

# Żebractwo rozwija się w Łodzi w zastraszający sposób.

## Armja dzieciaków trudni się tym niecnym procederem na ulicach miasta.

Kto miał okazję przebycia ulicy Piotrkowskiej na odcinku od ulicy Cegielnianej do Przejazd, w godzinach wieczornych tego napewno uderzył w oczy następujący obraz:

Całe chmary obdartych, brudnych dzieciaków w wieku od 7 do 12 lat, czepiając się rękoma przechodniów, jękliwym głosem proszą o jałmużnę.

Nie zraża ich bynajmniej nawet w dość ostrej formie wyrażona odmowa, lecz przeciwnie: działa na nich bardziej pobudzająco.

Prześladują ludzi ciągłym natarczywym nagabywaniem o datek bez chwili wypoczynku, a gdy zdenerwowany i wyprowadzony tem czepianiem się u rękawów przechodzeń przyjmuje wobec nich groźniejszą postawę, wtedy ci młodociani żebracy obsypują go istnym potokiem obelg i złorzeczeń.

Nierzadko zawodowa konkurencja doprowadza do zawziętej bijatyki pomiędzy rywalizującemi dziećmi. Wtedy można być świadkiem istnego zdziczenia, jakie się objawia u tych zgangrenowanych naskroś dzieciaków. Wymysły i przekleństwa rozlegają się wówczas donośnie, a zażartych przeciwników z wielką trudnością można oderwać od siebie.

Zdarzą się dość często, że taki przygodny obrońca porządku publicznego, który interweniuje w podobnych bijatykach, stwierdza potem brak zegarka, lub portfelu.

Mówią, że ci wszyscy młodociani żebracy należą do jednej zwartej doskonale zorganizowanej bandy.

Jeżeli tak jest, to tworzą oni jeszcze większe niebezpieczeństwo dla łódzkiego społeczeństwa, które powinno podjąć energiczną walkę przeciwko tym niedorostkom, wyprowadzonych dla jakichś ciemnych celów, przez zbrodnicze jednostki na ulicę.

Apelujemy więc do odpowiednich czynników, aby przedsięwzięły wszelkie możliwe środki celem wytępienia tegó zła, które ostatnio niebywale rozpleniło się w naszym mieście.

— right. —

## Stowarzyszenie Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Na zebraniu organizacyjnym w dniu 11 bm. ukonstytuował się zarząd w skład którego weszli pp.: A. Bibergal (przewodniczący), Kazimierz Rathe i Józef Tabakman, wice-przewodniczący Jerzy Lombard, sekretarz, Julian Wolff Emil Izyndel, skarbnik, Leon Chwatt, Jakób Żysk Pinkus Guttman Dawid Basiewicz Ch. M. Tybczy, J. Lewinson Paweł Hoffman, A. M. Morgenstein, J. Forma, G. Gerson Maurycy Zand, J. Poznański, D. Jakobson.

Stowarzyszenie to ma na celu uregulowanie stosunków z wykończalniami, przędzalniami i tkalniami w związku z zmienionymi ostatnio warunkami regulowania rachunków.

## Podwyższenie akcyzy od zapałek.

Warsz. kor. „Expressu“ telefonuje:

Jak się dowiadujemy, ustanowiony podatek od zapałek w wysokości 1.000 mk. podwyższony został do 3.000 mk. od pudełka, zawierającego do 60 zapałek.

Książeczki z zapałkami, zawierające do 30 zapałek, mogą być po dwie oklejone jedną opaską podatkową.

## Teatr popularny.

Dziś w środę dnia 14 bm. o godzinie 8.15 wiecz., premjera wesołej komedji w 3 aktach p. t. „Ciotka Karola“ i w piątek 16 bm. We czwartek o godzinie 8.15 wiecz. „Ciotka Karola“.

Dziś! **CASINO** Dziś!

Najwybitniejszy film produkcji polskiej ze złotej serji „SFINKS"

**„Tragedja serca kobiecego"**

**Niewolnica miłości**

Wielkomiejski dramat erotyczny.

Orkiestra powiększona pod dyr. p. Kantora

Początek o g. 3-ej po południu.

Dziś! **ODEON** Dziś!

Dla młodzieży dozwolone!

Wielki cykl obrazów p. t.

**„GRA ZE ŚMIERCIĄ".**

II-ga serja p. t.

**SAMOCHODEM PRZEZ PRZEŁĘCZ**

Dramat awanturniczo-sensacyjny w 6-ciu aktach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich artystów.

Wytwórni **Pathé—Los Angelos.**

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

OBRAZKI ŁÓDZKIE.

# Murzyni w Łodzi.

MOTTO: Bal murzynów, czarnych synów
Już rozpoczął się...
Bo murzyny, czarne syny,
Lubią bawić się...
(Z poezji ludowych)

Z tropikalnej, parnej Afryki, gdzie temperatura jest bez mała o 126 i pół procent wyższa od naszej, gdzie „krew wciąż w żyłach burzy słońce, gdzie noce parne i gorące", przyjechali do nas murzyni.

Przyjechali ci mili gentelmani o skórze czarnej jak nasza przyszłość, o krwi wrzącej, kipiącej, i rozsiedli się w „Sali Malinowej", gdzie obecnie wieczorami jazz-band ich dziki gra...

I zdobyli z miejsca całą Łódź.

To już przepadło: Łódź lubi zawsze coś nowego, coś fascynującego, coś, coby tak wytrąciło ich myśl z szarej, nudnej codzienności...

Czarny Dżems, czarny Dżon, czarny Dżek chwycili swe magiczne pałki, wałki, laski, dzwonki i — uderzyli w wielki, grzmiący porywający jazz...

Wielki jazz, święty jazz, boski jazz...

Zapełniła się po brzegi wielka sala „malinowa", rozbrzmiała wrzaskliwemi tonami czkawkowatych shimmy, zadrgała, zadrżała od westchnień sunących w zmysłowym tańcu par...

A na podjum, gdzie umieścili się czarni członkowie jazz-bandu siedzą weseli synowie gorącej Afryki, szczerzą w uśmiechu złote plomby i korony do łodzianek i grzmią, grzmią, grzmią...

Czarny Dżems, czarny Dżon, czarny Dżek...

A nadobne łodzianki drżą ze słodkiego strachu pod ognistemi spojrzeniami namiętnych murzynów, a jakowaś słodkość rozlewa się im po sercu...

—Patrz-no, Ziutko, jakie on ma muskuły na nogach...

— Głupia jesteś!... Przecież nie możesz wiedzieć... Wszak on nosi spodnie...

— Ale... ale... Ja się domyślam...

— To mało... Trzeba mieć „czarne na białem".

A jazz-band rżnie...

I drżą z okrutnej zazdrości białoskórzy amanci, gdy ich danserka śle smętny ale bardzo wiele mówiący wzrok w stronę murzynów.

Czarni goście stali się obecnie tematem wszystkich rozmów, dyskursów, polemik, stali się osią, dookoła której obracają się wszystkie dziewiczo-białe sny niewinnych panienek na wydaniu...

Ze wszystkich sfer łódzkiego społeczeństwa poczynają napływać do czarnoskórych dżentelmanów zaproszenia na różne wieczorki, podwieczorki, bibki, rauty, tańcujące herbatki z cytryną i cukrem, five o'clocki itp. itp.

A oni są bardzo towarzyscy, bardzo mili, bardzo sympatyczni i nigdy nie odmawiają.

Każdy uważa sobie za zaszczyt goszczenie u siebie w domu aktualnych przybyszów.

## Na marginesie przełomowego momentu.

# „Zaczarowane koło".

Tym razem — nie Rydla, a nasze własne, a raczej własność wspólna. I nie utwór, a zjawisko życiowe. Autorem jest społeczeństwo. Każdy układa swoją literę. W ten sposób układają się wyrazy, a z wyrazów zdania... bezmyślne.

Weźmy pierwsze z brzegu zjawiska.

Przeprowadzamy redukcję urzędników. Bo — jak mówili złośliwi — Polska stawała się podobna stopniowo do sowdepji: co trzeci człowiek — to urzędnik.

Równocześnie jednak wprowadziliśmy urzędy statystyczne dla obliczania wskaźnika drożyźnianego co miesiąc.

Strajkowaliśmy tak długo, aż komisja musiała obliczać wskaźnik 2 razy miesięcznie, czyli powiększyć personel. Gdzieniegdzie żądają już obliczania co tydzień. W ten sposób dojdziemy do codziennego obliczania drożyzny. Inaczej mówiąc, wszyscy zwolnieni urzędnicy znajdą miejsce w komisjach. A może nawet ilości zredukowanej nie starczy. Czy to nie zaczarowane koło?

Albo inny przykład.

Mieliśmy bardzo dużo cukru. Cukier zaczął w tajemniczy sposób gnić. Równocześnie rozpoczął się pasek na cukier. Wprowadzono urzędy i nadzw. komisarjat dla zwalczania drożyzny. Początkowo walczono dość skutecznie.

Budzimy się pierwszego pięknego poranka i czytamy, że podniesiono tak znacznie akcyzę od cukru, że cukier stał się już dla ludzi średniozamożnych niedostępny.

A więc: komisarjat, powstały na zasadzie decyzji rządu walczy z ceną na cukier, a min. skarbu podwyższa akcyzę... A potem lakonicznа wiadomość: wobec „pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego" wydano zezwolenie na wywóz 6,000 wag. cukru...

Oszaleć można!

Otrzymujemy po strajku podwyżkę, a po podwyżce drugą podwyżkę... cen na artykuły spożywcze. I tak w kółko!

Podatków nie płacimy, bo całemi latami radzimy nad wysokością podatku i nad tem, czy płacić będziemy w złocie, czy nie w złocie.

Z tego samego powodu nie płacimy komornego i wyrzucamy się nawzajem z mieszkań.

Czy nie przypomina pogoń ta znanej anegdotki ormiańskiej: „co to jest szczyt szybkości? Biegać tak szybko dokoła stołu, by samego siebie pchnąć pięścią w plecy..."

Tak mkną po zaczarowanym kole wszystkie nasze dzienne sprawy. Wreszcie my sami biegniemy za sprawami, padamy plackiem i znowu biegniemy...

Dotąd nierozwiązana została kwadratura koła zwykłego. Tymbardziej więc nie rozwiążemy kwadratury koła zaczarowanego.

A przyczyna prosta: nie o jednego genialnego człowieka chodzi i nie o jego program, a o zrozumienie współczesnej zagadki przez całe społeczeństwo, gdyż my wszyscy, społem dramat ten stworzyliśmy.

Wniknijmy w ten szczegół, a pozwolimy koło rozszczepić i utworzyć prostą stalowej mocy linję.

**M. Binom.**

## Migawki sądowe.

—::—

# W Łodzi, Pabjanicach, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Gdy młody Michał Kawka wrócił przed dwoma laty z wojska nie mógł w Łodzi odrazu znaleźć żadnego zajęcia.

Kawka był tak zwanym pół-inteligentem, znał nieco buchalterji, troszkę korespondencji, niewiele miał sprytu, ale sądził, że jakoś się wyrobi w dwudziestym drugim roku praktyki życiowej.

Nie tak łatwo jednak dostać posadę, jak się o tem mówi. Początkowo zamieszkał u dalekich krewnych, rodziców bowiem oddawna już nie miał, był u nich na utrzymaniu, długo jednak trwać w bezczynności nie można było, gdyż krewni jakkolwiek byli ludźmi dość zamożnymi — mimo to dawali mu do zrozumienia, że może się już od nich wynieść.

Wziął Kawka pięknego poranku tłumok na plecy i powędrował w świat. Daleko nie zaszedł — bo aż do Pabjanic.

Tam zawarł kilka znajomości z bogatymi kupcami, wkradł się w ich łaski i stopniowo wtajemniczał się w interesa manufakturowo-giełdziarskie.

Nauczył się spekulacji walutowej, kupował i sprzedawał dolary, franki, guldeny i leje w myśl maksymy: „pecunia non olet".

Wkrótce Kawka uzbierał troszkę grosiwa i z małą sumką pieniędzy przeniósł się do Łodzi.

W Łodzi jednak o wiele gorzej mu się wiodło. Dotychczasowa praktyka na giełdzie pabjanickiej nie wystarczała finansiście łódzkiemu.

Kawka stracił wszystkie pieniądze i znów zaczęły się dni nędzy.

Trzeba było szukać ratunku.

Nieprzebierający w środkach — Kawka powziął genjalny plan: oto po zaprzyjaźnieniu się z tutejszymi kupcami wyłudził od nich znaczne sumy jako zadatek za towar, który rzekomo leży w Pabjanicach i może być tanio sprzedany.

Na potwierdzenie swych słów powoływał się na nazwiska znanych kupców w Pabjanicach, z którymi dawniej był w stosunkach kupieckich.

Gdy po dłuższym czasie machinacje jego wyszły na wierzch, wyjechał do Zgierza i tam, prezentując się jako fabrykant łódzki, posiadający filję w Pabjanicach, wyłudzał znowu pieniądze tym razem na cel otwarcia spółki manufakturowej w Zgierzu.

Gdy i tam fałszerstwa jego wyszły na wierzch, wyjechał do Ozorkowa, wreszcie do Zduńskiej Woli i wszędzie umiał wynaleźć ofiarę do swych machinacji.

W Łodzi tymczasem władze policyjne czyniły za nim energiczne poszukiwania, wskutek ciągle napływających skarg do komendy policji.

Widząc, że karjera jego źle się może skończyć, zebrał Kawka swe manatki i zamierzał szukać szczęścia na gruncie Warszawy, w chwili jednak, gdy kupował bilet przy kasie, został przyłapany przez agentów policji kryminalnej.

Michał Kawka stanął wobec tego przed sądem oskarżony o wyłudzanie pieniędzy dla własnych korzyści.

Na sądzie oskarżony do winy się przyznał, tłomacząc postępowanie swe brakiem innego zajęcia.

Sąd uznał motywy obrony za niewystarczające i skazał Michała Kawkę na 6 miesięcy więzienia.

Juris.

## Samobójstwo.

26-letnia uczenica aptekarska, Aniela Urbanowicz, w celu samobójczym napiła się wczoraj w nocy płynu trującego.

Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu niedoszłej samobójczyni żołądka, pozostawił ją w stanie zadawalniającym na miejscu.

## Tajemnica Gusa i pewnej bramy.

Wczoraj w bramie domu Nr. 46 przy ulicy Przejazd znaleziono pijanego do nieprzytomności 45-letniego furmana, Franciska Gusa.

Zawezwao lekarza pogotowia, który po udzieleniu G. pomocy, odwiózł go w stanie półprzytomnym do zbiorni.

## Atak histeryczny.

Wczoraj w fabryce przy ul. Przędzalnianej Nr. 74, robotnica 20-letnia Helena Slunk, dostała ataku histerycznego.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miejscu, w stanie zadawalniającym.

## Stagnacji narazie niema.

### Jest popyt na pasy, bieliznę i futra

Nocy dzisiejszej z fabryki Abrama Ofenbacha, przy ul. Aleksandrowskiej 7, skradziono 4 pasy skórzane, długości 80 łokci, wartości 150 miljonów marek.

— Do mieszkania Leokadji Szymczak, przy szosie Pabjanickiej Nr. 26, za pomocą wytrychu, lub podebranego klucza, skradziono bieliznę wartości 200 miljonów marek.

— Dyrektor tkalni Rozenblata, Zygmunt Rapczyński, zawiadomił policję, iż nieznany sprawca dostał się wczoraj do jego mieszkania, skąd skradł futra wartości 200 miljonów marek.

## Nieostrożna Dwojra.

7-letnia córka handlarza, Dwojra Warszawska, będąc wczoraj w szkole, przy ulicy Pańskiej Nr. 43, ukłóła się stalówką.

Warszawska przybyła na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

## Na schodach.

Zamieszkała przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 30 żona kupca, 48-letnia Sala Horowicz, będąc na schodach domu Nr. 43 przy ul. Pańskiej, wpadła do piwnicy. Uległszy obrażeniom ciała H. przybyła na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił jej pierwszej pomocy.

## Dziewczęta giną.

Lajbuś Kalmut (Aleksandrowska № 8) zameldował policji, iż kuzynka jego 18-letnia Perla Meser, która przybyła z Pinczowa, wyszła wczoraj z domu i więcej nie powróciła.

Płyną do nich wonne liściki z jeszcze wonniejszemi słówkami, przyrzeczenia, zaklęcia, prośby...

Nad Łodzią zawisło czarne niebezpieczeństwo...

Drżą mężowie, narzeczeni, kochankowie.

— Bóg jedyny wie co z tego wynikie! Nie znoszę białego towaru w czarne kratki! Pfuj!

A czarny Dżems, czarny Dżon, czarny Dżek śmieją się, śmieją okrutnie wesoło i — pozukują pokoju w Łodzi, bo hotel wynosi za drogo...

Yes.

# GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 14 listopada 1923

## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.)"

GOTÓWKA.

**Dolary 1,825,000 —**

CZEKI.

**N. Jork 1,825,000—**
**Londyn 8,015.000—**
**Paryż 102.000—101.750—**
**Berlin**
**Szwajcarja 322,000—321,000**
**Belgja 87.050**

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 86.500.
Holandja 680.000.
Londyn 7.875.000.
Nowy 1.766.000—1.785.000.
Paryż 100.000.
Praga 51.700.
Szwajcarja 315.000.
Sztokholm 472.000.
Wiedeń 25.000.
Włochy 78.500.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Nowy Jork 1.830.000.
Tendencja dla walut i akcji słabsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Nowy Jork 1.850.000.
Tendencja dla walut trochę mocniejsza dla akcji spokojna.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Nowy Jork 1.840.000—1.850.000.
Tendencja utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA

GDAŃSK, 14 listopada. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".
(Notowania w guldenach).
Marka polska 3,23—3,35.
Dolary 5,70—5.73.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE

GDAŃSK, 14 listopada. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu"
Gulden gdański 4 miljardy 800 miljan.
Dolary 3 biljony.
Londyn 13 biljonów 500 miljardów.

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 14 listopada. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Marka polska 1 miljard 900 miljonów
Dolary 2 biljony—2 i pół biljona.

## Ziemiopłody.

KRAKÓW, 13 listopada. Na tutejszym rynku zbożowym naogół wyczekiwanie, przy tendencji do pewnego stopnia zniżkowej; dowóz wzmożony. Dla mąki tendencja stała, brak gotówki utrudnia dość silnie więszy ruch. Na rynku paszy tendencja chwiejna, podaż większa przy również wzmożonem zapotrzebowaniu. W tys. Mp. za 100 kg. loco Kraków. Pszenica 4000 — 4200, żyto 3000 — 3200, owies 2000—2300, jęczmień zw. 2800, — brow. 3200—3300, siekanka i krupy 4500 grysik 10000, groch polny 5000, fasola 10000. Za 1 kg. loco Kraków: mąka pszenna krajowa 80, żytnia miejscowa 52, poznańska 53—54, otręby pszenne 1600, żytnie 1500.

SALA FILHARMONJI.
JUTRO wieczorem ODCZYT
JANUSZA
KORCZAKA

Wyroby Futrzane
L. ZUSMANFK, Piotrkowska 19, w podwórzu
lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.
Tel. 24-66. 514

Czytajcie „Republikę".

Poszukuje się
jednego lub dwóch pokoi ewentualnie sklepu w śródmieściu na biuro elektrotechniczne.
Wynagrodzenie wysokie.
Oferty sub. „Akcje" do administracji „Republiki".

Dr. med.
H. Gorzekowska
choroby kobiece i dzieci
godziny przyjęć od 4—6.
Łódź, Cmentarna 3

Dr. med.
M. KERSZNER
Zielona 16.
Choroby dzieci i wewnętrzne.
Przyjmuje od 1 — 3 i od 6—8.

Dr.
S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
Godziny przyjęcia. 9—2 i 6—8 Dla pań 5—6

Zagubiony kwit reperacyjny Nr. 88 na maszynę Singerowską za Nr. 48429 Ostrzegam przed nabyciem Wattenberg Ameriol. 361-1

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 14.
Tel. 13-85.
Abonament miesięczny 250,000 mk.

CHŁOPCY
do roznoszenia gazet
POTRZEBNI
Zgłaszać się do administracji „Republiki".
ul. Piotrkowska 49.

## Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 14 listopada. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu")
Nowy Jork 3 biljony 30 miljardów.
Londyn 13 biljonów 290 miljardów.
Paryż 169 miljardów 350 miljonów.
Praga 87 miljardów 640 miljonów.
Włochy 132 miljardy 400 miljonów.
Szwajcarja 533 miljardy 300 miljonów
Holandja 1 biljon 150 miljardów.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 13 listopada. —
Kurs dzienny — 4 i trzy-czwarte proc.
Londyn — 4.37.62.
Londyn 60 dni — 4,34.62.
Paryż — 5.56.
Amsterdam — 37.83.
Praga — 2.89.
Kopenhaga — 16.92.
Berlin płacono 40 centów za biljon.

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 13 listopada. —
Amsterdam — 13,42.
Berlin — 14.00 za biljon.
Chrystjanja — 509.
Kopenhaga — 591.
Sztokholm —941.
Zurych — 617.75.
Londyn — 154.75.
Nowy Jork — 34.70.
Wiedeń — 490.
Marka niemiecka — 14.00 za biljon.
Marka polska — 21.00 za miljon.
Paryż — 198.
Włochy — 154.50.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 13 listopada. —
Ameryka — 17.87 i pół.
Belgja — 85.80.
Anglja — 78.35 i pół.
Holandja — 678 i pół.
Włochy — 78.00.
Szwajcarja — 313.75.
Hiszpanja — 233.50.
Bukareszt — 929.
Sztokholm — 470.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 13 listopada. —
Paryż — 78.45.
Belgja — 91.40.
Szwajcarja — 24.94.
Holandja — 11.55.
Nowy Jork — 438.35.
Hiszpanja — 33.51.
Włochy — 100.37.
Niemcy — 13 biljonów.
Wiedeń — 312.500.
Bukareszt — 8.60.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 13 listopada. —
Amsterdam —26950.
Zagrzeb — 820.
Belgrad — 820.
Berlin — 2950.
Bruksela — 3404.
Budapeszt — 371.
Bukareszt — 357.
Chrystianja — 10280.
Kopenhaga — 11930.
Londyn — 310700.
Madryt — 9130.
Medjolan — 3094.
Nowy Jork — 70935.
Paryż — 3972.
Praga — 2065.
Sofja — 533.
Sztokholm — 18370.
Warszawa — 370—410.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 13 listopada. —
Londyn — 11.56 i jedna-czwarta.
Berlin — 0.77 i pół za miljard.
Paryż — 14.76.
Szwajcarja — 46.35.
Wiedeń — 0.0037 i pół.
Kopenhaga — 44.95.
Sztokholm — 69.40.
Chrystjanja — 38.25.
Nowy Jork — 264.
Bruksela — 12.67 i pół.
Madryt — 34.45.
Włochy — 11.52.
Praga — 758—763.
Helsingfors — 692 i pół—702 i pół.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 13 listopada. —
Londyn — 25.70.
Nowy Jork — 587.
Paryż — 33.00.
Antwerpja — 28.40.
Zurych — 103.75.
Amsterdam — 222.75.
Sztokholm — 154.15.
Chrystjanja — 85.65.
Helsingfors — 15.70.
Praga — 16.93.
Rzym — 25.80.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 13 listopada. —
Londyn — 15.68.
Berlin — 0.02 i jedna-czwarta.
Berlin — 0.02¼ za miljard.
Paryż — 21.40.
Bruksela — 18.50.
Szwajcarja — 67.25.
Amsterdam — 147.50.
Kopenhaga — 65.25.
Chrystjanja — 55.75.
Waszyngton — 379 i trzy-ósme.
Helsingfors — 10.18.
Praga — 11.10.

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 13 listopada. —
Londyn — 30.00.
Paryż — 38.25.
Nowy Jork — 685.
Amsterdam — 260.00.
Zurych — 120.50.
Antwerpja — 33.00.
Sztokholm — 181.00.
Kopenhaga — 117.50.
Praga — 19.65.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 13 listopada. —
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 78,000.
Wewnątrz kraju — 29.000.
Wywóz do Anglji — 7,000.
Na kontynent — 7,000.
Loco — 33,70.
Listopad — 33.20—33.23.
Grudzień — 32.81—32.83.
Styczeń — 31.02—31.06.
Maj — 33.53—33.58.
Lipiec — 32.55—32.60.
Sierpień — 30.85.
Wrzesień — 28.40.
Październik — 27,20.

NOWY ORLEAN, 13 listopada.
Loco — 32.75.
Grudzień — 32.63.
Styczeń — 32.74.
Marzec — 32.89.
Maj — 32.86.
Lipiec — 32.40.

LIVERPOOL, 13 listopada.
Styczeń — 19.22.
Marzec — 19.06.
Maj — 18.86.
Lipiec — 18.42.

BREMA, 13 listopada. — Bawełna amerykańska. Cena za 1 klg. 36.31 centów amerykańskich.

GORSETY
najnowsze fasony gotowe i na obstalunek Biustonosze, paski, prostotrzymacze i t. p. poleca w wielkim wyborze
Pracownia Gorsetów
„MARTA" 5328
Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

REWOLUCJA W NIEMCZECH
świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Julijana Tuwima poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 4
Cena egzemplarza 100,000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

# Jak generał nie mógł przekonać się do cudów.

**Tajemnica kościelnego złota.—Świętokradztwo czy cud.—Co powiedział biskup?—Radykalny krok generała.**

Jeden z włoskich dzienników wskrze za następującą dziwną a głęboko charakterystyczną dla pięknej Italji historję z czasów Garibaldiego.

Mała, urocza, nadmorska mieścina Villa reggi stała się widownią faktu, który wstrząsnął umysłami jej spokojnej i bogobojnej ludności.

W kościele Santa Maria, otaczanym specjalną czcią i opieką wiernych, z przed ołtarza Madonny, wsławionego rozliczne mi cudami zginęły bezcenne kosztowności, na które składała się pobożność szeregu pokoleń.

Zginęły w niewytłómaczony sposób. Żelazne wrzeciądze świątyni świeciły nie naruszonemi zamkami, nigdzie śladu rabunku, zupełna niejasność dróg, któremi świętokradzca mógłby swej zbrodni dokonać.

Wśród ludności zapanowało niesłycha ne wzburzenie. Policyjne władze nie mogły na trop sprawcy natrafić mimo nadzwyczajnych wysiłków, czynionych w tej mierze. Rozpoczęły krążyć niepokojące pogłoski, że Madonna nie puści miastu świętokradztwa płazem, że odwróci od niego swe łaskawe dotychczas oblicze. Spodziewano się klęsk żywiołowych, wszyscy mieli wrażenie, że nad miastem zawisła jakaś groźna chmura.

Na szczęście przychylny wypadek przyczynił się do ujawnienia zbrodniarza. W jednym z oddziałów miejscowego garnizonu wojsk rewolucyjnych popełniono jakąś drobną kradzież. Dowódca zarządził rewizję. Przy tej okazji w kuferku jednego z żołnierzy znaleziono część zrabowanych skarbów i złota.

Pod sąd wojenny postawiono sprawcę Widmo kary śmierci stanęło u jego więziennego łoża. Lecz na rozprawie są dowej stała się rzecz niesłychana. Żołnierz zeznał, że trwając w modlitwie w świątyni nie spostrzegł, iż nadeszła wieczorna godzina, w której zamyka się kościelne wrota. Opustoszał kościół, a on w błagalnem natchnieniu prosił Madonny by zechciała się nad nędzą jego życia zlitować.

I stał się cud... Madonna zeszła z ołtarza i podarowała mu swe kosztowności i złoto. Gdy ocknął się oskarżony, znalazł się w swej izdebce w niewytłómaczo ny sposób wraz z otrzymanemi darami.

Sąd nie bardzo wierzył tej dziwnej opowieści, acz najuroczystszemi przysięgami stwierdzonej. Ale nie czuł się w prawie zaprzeczać.

Wezwano tedy jako eksperta biskupa. Miał on oświadczyć, czy cud taki jest wogóle możliwy. Biskup znalazł się w przykrej sytuacji. Miał wątpliwości, czy należy się dopatrywać w tej historji cudu, gdzie mógł od biedy wystarczyć sznur przywiązany do okna świątyni i trochę akrobatycznych zdolności.

Ale musiał z racji swego powołania oświadczyć, że cud tutaj nie jest wykluczony, choćby z tego względu, że święty obraz był obdarzony szczególnemi łaskami, za które właśnie wierni go tak bardzo czcili. Nie potrzebuje on służyć za jedyne wyjaśnienie sprawy, lecz z drugiej strony dla Madonny niema niemożliwych rzeczy.

Na podstawie tego wyjaśnienia i w braku dowodów, że podsądny kłamie, uwolniono go od winy i kary...

Wieść o wyroku szybko się rozniosła. Główno dowodzący generał, któremu doniesiono o tem rozwiązaniu sprawy, zaśmiał się i poskrobał w głowę. Pragnął się zabezpieczyć na przyszłość przed niespodziankami...

I nazajutrz żołnierze w rozkazie czytali:

„Każdy, komu na przyszłość Madonna ofiaruje złoto, zostanie bezwzględnie w 24 godziny rozstrzelany".

W pułku przestały wydarzać się cuda.

# Najnowszy cud nauki.

Nauka wzbogaciła się niezwykłym wy nalazkiem. Po wielu próbach udało się amerykańskiemu uczonemu dr. Lee de Forest skonstruować ostatecznie aparat, który najzupełniej synchronistycznie czy li łspółcześnie zanotowuje obok obrazów także i dźwięki i te dźwięki potrafi repro dukować czyli wywoływać w absolutnej współmierności z obrazami świetlnemi rzucanemi na ekran.

**NA CZEM POLEGAŁY DOTYCHCZASOWE PRÓBY „FILMU MÓWIĄCEGO"?**

Dotychczasowe próby filmu mówiącego polegały na tem, aby otrzymać możliwie największą równoczesność filmu z fonografem, z których pierwszy zdejmował i reprodukował obrazy czyli zjawiska optyczne, zaś drugi dźwięki, czyli zjawiska akustyczne.

Na tem polu doprowadzono do poważnych wyników. Pozostawała atoli zawsze stała niedogodność fonografów, tj. chrapliwe dźwięki, wywołane drapaniem igły o krążek, oraz niebezpieczeństwo, wynikające z przerwania taśmy przy projekcji, które burzyło cały porządek i współmierność.

**NA CZEM POLEGA WYNALAZEK AMERYKAŃSKIEGO UCZONEGO?**

Wynalazek amerykańskiego uczonego polega na dwóch zasadach. Po pierwsze udało mu się uzyskać w dosłownem znaczeniu tego słowa fotografję dźwięków. Powtóre to fotografowanie dźwięków, zastosowane do filmów, odbywa się na tej samej taśmie, która zdejmuje obrazy. W rezultacie film puszczony prędziej czy powolniej, reprodukuje prędzej czy powolniej i obrazy i dźwięki i równorzędność optyczna i akustyczna nie może być w żadnym wypadku zamącona. W razie przerwania taśmy ustaje tem samem reprodukcja i obrazów i dźwięków.

**FOTOGRAFOWANIE DŹWIĘKÓW.**

Dr. Lee Forest jest wynalazcą t. zw. audjonu, tj. lampki elektrycznej, która dokonała wprost rewolucji w telefonowaniu na odległość. Ten właśnie wynalazek naprowadził go na myśl fotografowania dźwięków, nad czem pracował od czterech lat przy pomocy swych asystentów.

**JAK WYGLĄDA OBRAZ DŹWIĘKU?**

Jeden z paryskich dzienników podał reprodukcję fotograficzną samogłosek, otrzymaną systemem dr. Foresta.

Wszystkie samogłoski (jak zresztą i spółgłoski i wogóle wszystkie dźwięki) zaś dokładniej mówiąc, prąd elektryczny wywołany temi dźwiękami, powoduje na taśmie prążki czarne naprzemian z białemi, różnej grubości czyli szerokości.

Tak np. samogłoska „a" daje kreski czarne, jedną cieńszą, drugą grubszą itd. Te czarne kreski, następujące po sobie naprzemian, zawsze regularnie, oddzielone są kreskami białemi, jednakowej zawsze grubości, a każda kreska biała przecięta jest w połowie wzdłuż linijką czarną.

Najprościej złożony jest obraz samogłoski „u", bo składa się naprzemian z kresek białych i czarnych tej samej grubości.

**JAK WYGLĄDA TAŚMA FILMU MÓWIĄCEGO?**

W ten sposób na zwykłej taśmie filmowej, z boku, między serją zdjętych obrazów, a dziurkami, służącemi do zazębienia filmu podczas obrotu w aparacie, biegnie szerokie na 3 mm. zdjęcie dźwięków, składające się z prążków najrozmaitszej grubości, o których właśnie była mowa.

**JAK SIĘ ODBYWA PROJEKCJA?**

Podczas projekcji obrazu czyli zdjęcia zjawisk optycznych padają kolejno na ekran. Natomiast brzeg taśmy, z owem od biciem dźwięków przesuwa się przed sto sem foto - elektrycznym, robionym z t. zw. tallofidu (połączenie siarki z tallium) które to ciało ma własność zmniejszania się lub zwiększania prądu elektrycznego w miarę otrzymanego światła, przesyłanego przez bardzo silną lampę, a przechodzącego właśnie przez ów brzeg taśmy, zawierający prążkowaną „wstęg dźwięków".

Stos tallafilody wywołuje prąd zmienny, ale bardzo słaby. Teraz ten prąd wzmacnia się specjalną baterją sto tysięcy razy, a ten dopiero dochodzi do umieszczonych za ekranem dysków telefonicznych, wydających głos przez wielkie tuby.

**ZASTOSOWANIE PRAKTYCZNE.**

Dr. Lee de Forest nie jest zwolennikiem wprowadzania swego wynalazku do wszystkich filmów bez wyjątku. Radzi go używać oględnie i dyskretnie i stosować raczej do muzyki, którąby towarzyszyła filmowi, niż do głosów aktorów.

Oczywiście, jest rzeczą reżysera, aby w takim wypadku żaden dźwięk przypadkowy i niepowołany nie zepsuł harmonji, a przez to i samego filmu.

Zbyteczna dodawać, że wynalazek ten oddzielony od filmu może wogóle wyprzeć i zastąpić fonograf.

# Samochodem naokoło świata.

Przybył przez Francję do Niemiec kapitan armji amerykańskiej Wanderwell, odbywający podróż naokoło świata na małym samochodzie typu turystycznego.

Kapitan Wanderwell podróżuje już od lat trzech i zamierza wygrać zakład o kwotę jednego miljona dolarów, że dokona swej podróży nie zabrawszy z Ameryki ani grosza i nie żądając wysyłki jakichkolwiek pieniędzy.

Wanderwell udaje się w dalszą drogę przez Polskę do Moskwy, skąd przez Syberję pojedzie do Chin.

W Warszawie prawdopodobnie stanie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

---

JULJAN STARSKI. 9)

# Szatan Łodzi.

## Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

### WIZYTA KRANCA.

—::—

Atmosfera, w jakiej wychował się Edward Stübel, mogła spaczyć najlepszy nawet charakter.

Po ucieczce matki, Edward wychowywał się pod opieką guwernantek, przeważnie cudzoziemek. One to nauczyły go kosztować zakazanych owoców miłości, kiedy miał zaledwie osiemnaście lat.

Hulaszcze życie ojca oddziaływało także demoralizująco na dobrego z natury chłopca. Odziedziczył on po ojcu brutalną jakąś wybuchowość, po matce—subtelność uczuć i pewien sentyment do którego nie lubił się przyznawać.

Studja zagranicą—to moment dodatni w jego życiu. Ojciec nie posyłał mu za dużo pieniędzy. Musiał żyć skromnie. Ukończył politechnikę z dyplomem inżyniera.

Po powrocie do kraju, zajął stanowisko dyrektora w fabryce ojca i wziął się z zapałem do pracy.

Stosunki w fabryce poprostu go przerażiły. Przedsiębiorstwem rządził triumwirat, składający się z jeneralnego dyrektora i dwóch sprzedawców. Wywierali oni przemożny wpływ na starego Stübla, który im ślepo ufał.

Edward prędko wykrył ich machinacje. Ci trzej panowie byli cichemi wspólnikami kilku większych sklepów z przędzą na ul. Piotrkowskiej. Kupcy, którzy nie byli ich wspólnikami, towaru dostać nie mogli, choćby ofiarowali jaknajlepsze kondycje. Ba, co więcej... Edward przekonał się, iż jeden ze sprzedawców wskazywał kupcom zamiejscowym adresy fabryk konkurencyjnych, od których zaopatrywał za to sowitą prowizję.

Większość urzędników była na usługach wszechmocnego triumwiratu, a jeśliby któryś z nich ośmielił się mu narazić — natychmiast wylatywał z posady.

Gdy panowie ci zwąchali, iż Edward coś knuje przeciwko nim, musieli tak wpłynąć na starego Stübla, iż ten ograniczył władzę syna w fabryce.

Dowodzili mu, iż Edward jest młody i niedoświadczony, że nie potrafi w sposób rzeczowy rozmawiać z kupcami.

Stübel przestraszył się i zakazał Edwardowi mieszać się do sprzedaży towarów.

Zniechęciło to mocno Edwarda do pracy. Odtąd począł zaniedbywać fabrykę i rzucił się w wir życia towarzyskiego. Był przystojny, bogaty — miał powodzenie.

Kobiety go zepsuły. Już po krótkim czasie do głębszej miłości stał się niezdolny, a miłostki mu nie wystarczały. Szukał czegoś nadzwyczajnego, czegoś tak wyrafinowanego, co mogłoby podrażnić jego przytępione zmysły.

Przyjaciół Edward nie miał. Nie znosił młodzieży plutokratycznej, która go zresztą także nie lubiła. Pierwszym człowiekiem, do którego poczuł instyktowną sympatię, był Kranc. Chetnieby się do niego zbliżył. Ale Kranc był tajemniczy i w dodatku zdawał się go unikać.

* * *

Wreszcie pewnego dnia Kranc złożył mu wizytę. Edward był wtedy sam i Klara wyjechała do Gdańska.

Rozmowa jakoś się nie kleiła. Kranc był dziwnie nieswój. Nagle zapytał dość cierpko:

— Czy może mi pan pożyczyć większą sumę pieniędzy?

Edward zmieszał się. Takiego pytania się nie spodziewał. Ale odpart bez wahania:

— Ależ naturalnie. Kasa moja stoi zawsze dla pana otworem. Ile pan życzy sobie?...

— Dwadzieścia pięć miljonów. Zwrócę za miesiąc.

— Czy znajduje się pan w kłopotach pieniężnych?

— Tak — odparł Kranc. — Lecz tylko chwilowo.

Naraz Edwardowi zabłysnęła w głowie wspaniała myśl:

A nuż wprowadzić Kranca do fabryki, wyrobić mu stanowisko i przy jego pomocy rozpocząć walkę z oligarchją, dzierżącą rządy w interesie?...

— Czy szuka pan posady? — zapytał Kranca.

— Tak. I właśnie chciałem zaproponować moje usługi pańskiemu ojcu. Przyszedłem do pana po protekcję.

Edward wyciągnął doń serdecznie rękę:

— Jeszcze dziś pomówię o tej sprawie z ojcem. Jestem przekonany, iż już jutro otrzyma pan przychylną odpowiedź...

— Dziękuję panu — odparł Kranc. — Odwdzięczę się panu natychmiast. Pan jest stałym gościem w willi przy „Czarnej drodze", prawda? Niech pan tam jutro nie jedzie. Jutro będzie obława policyjna...

(D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 320,000 i odnosz. do domu 30000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 400,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 600,000 miesięcznie.
Express Wieczorny i Republika łącznie 720,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 3500 za wiersz (milimetrowy (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE mk. 8000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 6000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 5000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalt). Zagraniczne i zaślubinowe po tekście mk. 10.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Redaktor Władysław